CENA 10 GROSZY

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką
pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 174 (8102). Piątek, dnia 31 lipca 1925 r. Rok XXXIII.

Wojna czy pokój?

Szereg spraw doniosłych, od których zależą losy pokoju europejskiego, rozstrzyga się w tej chwili na Zachodzie.

Francja, przygotowawszy się do decydującej rozprawy z rifenami, zaproponowała dla uniknięcia rozlewu krwi, układy pokojowe Abd-El-Krimowi. Już ta okoliczność, że Francja wysłała do Marokka bohatera z pod Verdun, marszałka Petaina i jednego z najlepszych swych dowódców, gen. Nolina, świadczy, jak wielkie znaczenie rząd francuski przypisuje wojnie marokańskiej.

Istotnie nie jest to mała wojna kolonjalna, jest to walka o potęgę kolonjalną Francji i o jej prestige w Europie. A że chodzi tu o prestige Francji więc sprawa ta i nas żywo obchodzi.

Łatwo sobie wyobrazić, jakby Niemcy podniosły głowę, gdyby Francja, uwikłana w wojnę afrykańską, nie mogła wyjść z niej zwycięsko. Można powiedzieć zatem, że w Marokku rozstrzygają się losy paktu reńskiego, bo im bardziej będzie Francja zaobserbowana i zakłopotana sprawą marokańską, tembardziej agresywne i zdecydowane będą Niemcy w swojej „ofenzywie pokojowej".

W chwili, w której dla Francji rozstrzyga się kwestja wojny lub pokoju w Marokku, Anglja również jest w przededniu ważnej decyzji: pokój czy wojna? Chodzi tu wprawdzie o wojnę bezkrwawą, ale bardzo kosztowną i nieobliczalną w następstwach. W sobotę ma się rozpocząć strajk górników, który siłą rzeczy spowoduje powszechne bezrobocie w Anglji, dla braku węgla bowiem staną koleje i fabryki. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że Anglja już obecnie ma przeszło miljon bezrobotnych, na których utrzymanie skarb angielski traci tygodniowo miljon funtów, to zrozumiemy, jak rujnująca będzie dla Anglji ta wojna pracy z kapitałem, która ma się zacząć w kopalniach z dniem 1 lipca. I znowu musimy powtórzyć o tym zatargu to, co mówiliśmy o wojnie marokańskiej. W kopalniach Anglji, jak i na polach marokańskich decydują poniekąd losy paktu reńskiego, im mocniej bowiem będzie Anglja przez strajk obezwładniona, tem więcej będzie na Niemcy oglądać się i ustępować Niemcom w sprawach z paktem związanych. Że strajk angielski w tej chwili jest w interesie niemieckim, widać to już z tej gorliwości, z jaką cała międzynarodówka ten strajk popiera, bo tak już dziwnie się rzeczy na tym świecie układaja, że interes czerwonej międzynarodówki najczęściej zbiega się z interesem czarnego nacjonalizmu niemieckiego.

W takiej to atmosferze powszechnego niepokoju opracowuje się pakt gwarancyjny, który ma pokój zabezpieczyć, a który może o odwecie marzącym Niemcom ręce rozwiązać i pogrążyć Europę w nowym chaosie wojennym.

TELEGRAMY.

Wywiad o celach podróży min. Skrzyńskiego

DETROIT, 30. (PAT). W miejscowej prasie angielskiej i polskiej ukazał się wywiad min. Skrzyńskiego o celach jego podróży do Ameryki. Detroit Times, Detroit News i Detroit Freepress podają szczegółowe sprawozdania z pobytu ministra. Detroit Freepress zwraca uwagę na pokojowość polityki ministra, który jako delegat do Ligi Narodów zdobył sobie uznanie, jako jeden z przywódców ruchu pacyficznego w Europie.

W Chinach sytuacja pogorszyła się.

LONDYN, 30. (PAT). Według doniesień z Hong - Kong sytuacja pogorszyła się. W Swatow, Amoy, Fuczen parowiec wiozący oficerów i pasażerów europejskich powitany został przez tłum wrogiemi okrzykami. Tłum częściowo uzbrojony w karabiny mauzerowskie nie pozwolił europejczykom wysiąść z paarowca. Do podobnych zajść doszło także w Amoy Fuczen, gdzie mimo stanu oblężenia studenci uzbrojeni w karabiny przeciągali ulicami miasta i przeszkadzali europejczykom w komunikowaniu się. Do Hong - Kongu przybyły 2 angielskie okręty wojenne.

Briand przygotowuje tekst odpowiedzi na notę niemiecką.

PARYŻ, 30. (PAT.). Konferencja pomiędzy Briandem i angielskim charge d'affaires Gibbsem doprowadziła, jak się zdaje dość daleko w kierunku uzgodnienia stanowiska angielskiego i francuskiego. Briand zajęty jest obecnie przygotowaniem tekstu odpowiedzi na notę niemiecką. Nie jest wykluczone, że nota ta będzie wysłana już w końcu bieżącego tygodnia.

Mord polityczny we Lwowie.

LWOW 30 W dniu 28 bm o godzinie 1-ej po południu został zabity we Lwowie znany z procesu Bagińskiego i Wieczorkiewicza Cechnowski, będący do niedawna funkcjonarjuszem policji politycznej. Cechnowski przebywał we Lwowie, jako jeden zee świątków w procesie Jaegera i miał zeznawać w sprawie Mykietina. Sprawca został ujęty i jako motyw zabójstwa podaje to, że jest komunistą i że obowiązkiem jego było usunąć prowokatora jakim w jego mniemaniu był Cechnowski.

Zniesienie cła na wywóz zboża.

WARSZAWA, 30. (PAT.). Rozporządzeniem ministerstw skarbu, przemysłu i handlu, rolnictwa i dóbr państwowych w sprawie uchylenia niektórych ceł wywozowych (Dz. Ust. Rzplitej 67 poz. 477) z dnia 1 sierpnia rb. zostaną uchylone cła wywozowe na zboża. Ponieważ w ostatnich dniach skutkiem pomyślnych zbiorów a zbyt małej pojemności rynku wewnętrznego i niemożności wywozu zbóż ze względu na wysokość ceł wywozowych obowiązujących do dnia 1 sierpnia nastąpił nagły spadek cen zboża, mogący odbić się szkodliwie na interesach rolnictwa min. roln. i dóbr państw. zwróciło się do komitetu ekonomicznego Rady Ministrów z nagłym wnioskiem natychmiastowego zniesienia ceł wywozowych na zboże.

Jeszcze dwa miesiące wojny w Maroku.

PARYŻ, 30.7. Według oficjalnych komunikatów, w Moroku rozpoczęło się współdziałanie wojsk francuskich i hiszpańskich. Zjednoczone eskadry lotnicze francuskie i hiszpańskie obrzuciły bomba-

mi pozycje nieprzyjacielskie. Primu de Rivera po konferencji z marszałkiem Petainem oświadczył dziennikarzom, że zakończenie działań wojennych spodziewane jest za dwa miesiące. Według wiadomości z Fezu, Abd-el Krim przygotowuje kontrofensywę i maszeruje na północ.

Wilhelm w Monachjum.

BERLIN, 30.7. Ukazały się tu pogłoski, że ex-cesarz Wilhelm II przybył incognito do Monachjum.

Ministrowie spaleni żywcem.

BIAŁOGRÓD, 30.7. Z Sofji donoszą tu, że przed dwoma dniami podczas pożaru w piwnicach więzienia policyjnego spalili się żywcem dwaj ministrowie rządu Stambolijskiego Cyryl Pawłow i Piotr Janew Utrzymują, że pożar i śmierć obu ministrów nastąpiły w podejrzanych okolicznościach.

Kryzys w górnictwie w Anglji.

LONDYN 30. Z Hrabstwa Cammanthiershire w Walji sygnalizują o gwałtach jakich się tłum strejkujący w jednej z tutejszych kopalń dopuścił. Demonstranci opanowali mianowicie jedną z kopalń i korzystając ze swej krótkotrwałej władzy poczynili w kopalni pewne spustoszenia przez zapalenie lontów i ładunków dynamitowych. Do zagrożonego miejsca wysłano wzmocniony oddział policji.

LONDYN 30. Kryzys w górnictwie węglowem w Anglji tkwi na martwym punkcie, aczkolwiek przeważa już dziś zdanie, że kryzys ten został o tyle zażegnany, ze uda się uniknąć groźby strejku na piątek b. m.

Od dwustu lat nie mieliśmy takiej zimy.

PARYŻ, 30.7. Znany astronom francuski, przeor Gabiel, złożył w Akademji umiejętności memorjał, w którym wyjaśnia, że zima w 1926 roku będzie jedną z najcięższych i najdłuższych. W obserwacjach swoich uczony francuski sięgnął, aż do roku 1553 i stwierdził. że zima w roku 1926 będzie równie surowa jak zima w 1553 i 1740 latach.

Z wędrówki po szerokim świecie.

Niezabalsamowane zwłoki z przed 2000 lat. — Bezpłatny dom gościnny w Essen. — Na cmentarzysku ludów słowiańskich w Niemczech. — Fałszowanie historji.

W poszukiwaniu osobliwości tym razem zaprowadziliśmy czytelnika do małego miasteczka francuskiego Clermont - Ferrad.

Nie każdemu zapewne wiadomo, że niedawno dokonano tam wielce ciekawego odkrycia archeologicznego Na dawnym cmentarzu gallo - romańskim w okolicy Clermont - Ferrad, w czasie dokonywania rozkopów archeologicznych znaleziono po ośmnastu wiekach spoczynku ciała ludzkie, doskonale zakonserwowane w drewnianych trumnach.

Po odkopaniu wraz z wypalanej gliny i starych monet skrupulatnie zebranych, łopaty robotników wydobyły na światło dzienne 12 trumien zakopanych przed 2000 prawie lat.

Trumny te po krótkim czasie zdradziły swe tajemnice uczonym francuskim. Wydobyto z nich nietknięte mimo tylu wieków, ubrania, obuwie; pudełka drewniane z owocami i innymi środkami żywności. Przedewszystkiem same ciała były w takim stanie, że obecni zrazu odnieśli wrażenie, iż mają do czynienia z nieboszczykami świeżo zmarłymi. Uczeni jednak na niezbitych podstawach szybko jednak doszli do stwierdzenia wieku wykopanych trumien.

Zainteresowanie stało się więc nadzwyczajne, Przypuszczenia mnożyły się bez liku. gdyż nie zauważono żadnych znamion, aby zwłoki te były kiedyś zabalsamowane. Dopiero po skrupulatnych badaniach, stwierdzono w różnych miejscach obfitą emanację gazu węglowego, której to emanacji zawdzięczać należy konserwację zwłok.

Brak pieniędzy nie pozwolił chwilowo na rozpoczęcie w tej okolicy badań archeologicznych na szerszą skalę.

— — — — — — — — —

Z Francji do Niemiec mamy zaledwie jeden krok.

Jadąc linją wojsk okupacyjnych do Zagłębia Ruhry, zrobić możemy tam krótką przerwę, aby czytelnikom pokazać coś nowego.

Niedługo stajemy w Essen, mieście wybitnie fabrycznem i przemysłowem, gdzie mieszczą się słynne na cały świat zakłady metalurgiczne Kruppa.

Olbrzymie te zakłady, zajęte obecnie przez zakłady francuskie, były jak wiadomo głównem miejscem wyrobu broni dla państw całego niemal świata. Spotykali się więc tam często oficerowie prawie wszystkich państw kuli ziemskiej, przysyłani przez swe rządy celem kontrolowania dostaw.

Dla gości tych istnieje w Essen hotel specjalny „Essener Hof" utrzymywany przez firmę Kruppa W hotelu tym oficerowie rosyjscy obok chińskich, chińscy obok peruwiańskich, brazylijscy obok japońskich mogli przebywać całe miesiące, używać gościnności do syta, nie płacąc za to ani grosza. Koszta bowiem utrzymania i to na luksusowej stopie tych delegacji wliczone bywały do ogólnych wydatków tej olbrzymiej fabryki.

Czy Niemcy robili to z wyrachowania, czy też z poczucia prawdziwej gościnności — trudno już dziś wiedzieć.

— — — — — — — — —

Jeżeli już jesteśmy w Niemczech, rzucimy okiem widza i historyka na odkryte niedawno wykopaliska świątyń słowiańskich w tym kraju.

W dobie, w której Niemcy niczego nie nauczywszy się przez dziejowy pogrom swojej potęgi militarnej, coraz śmielej wyciągają rękę po ziemie słowiańskie — warto nieco miejsca i czasu poświęcić wykopaliskom słowiańskim, jakich dokonał w ostatnich czasach znany historyk niemiecki Karol Schuchardt na wielkiem cmentarzysku ludów słowiańskich w Niemczech.

Historja połaci kraju, leżącej po wschodniej stronie Elby, wspomina często o mającej się znajdować pogańskiej świątyni, poświęconej słowiańskiemu bogu Radogostowi. Świątynia ta nosiła nazwę Retry. Świątynia ta została zbudowana w roku 1068 przez biskupa Burharda z Halberstadtu. Wspomina o niej kronika Tyleminas a z Merseburga i historja arcybiskupstwa hamburskiego. Szukano jej w przeróżnych częściach tej prowincji ale nadaremnie. Dopiero prof. dr. Schuchardtowi udało się znaleźć ową słynną świątynię. Leży ona w bliskości miasteczka Feldberg w Meklenburg — Strolitzu.

Obecnie świątynia Retra jest zupełnie odkopana i podobno jest znacznie większa, niż wszystkie dotychczas znane świątynie słowiańskie. Jest ona zwrócona na wschód, zapewne, by pierwsze promienie wschodzącego słońca padały na posąg bóstwa. Nie znaleziono tu podmurowania dla posągu Radogosta, jakie zwykły mieć świątynie słowiańskie. Należy przypuszczać, że posąg ustawiony był na wielkiej ubitej płaszczyźnie, znajdującej się pośrodku świątyni. Wiadomo, że Radogost był bóstwem wielbionem przez słowiański szczep połabów, którzy w owych czasach zamieszkiwali dzisiejszy Meklenburg. Świątynia była niezamieszkała, a ceramiki znalezione w przedsionku pochodzą z XI stulecia, kiedy świątynia została zburzona.

Wspomnieć jeszcze musimy, że prof. Schuchardt jeszcze w roku 1921 znalazł drugą pogańską świątynię Światowida w Arkonie na wyspie Rugji.

Wykopaliska te, jak oświadczył Schuchardt w pruskiej akademji nauk, świadczą o bardzo staro żytnym kulcie, starszym o wiele od fundamentów budowli, zniszczonych przez Duńczyków w roku 1168 wraz z posągiem i świątynią Światowida.

Badania Schuchardta zdają się popierać bardzo wybitnie tezę, iż Słowianie zamieszkiwali ziemie dzisiejszych Niemiec na długo przed Niemcami i że to właśnie najeźdźcy Germanowie ujarzmili rolniczych Słowian. Tendencyjna „nauka" niemiecka pragnie zaś koniecznie przedstawić Słowian jako najeźdźców, którzy przybyli znacznie później od Germanów na obecne ich ziemie i poczęli „rdzennie" germańskie ziemie wyrywać dla siebie z rąk spokojnych i pracowitych Germanów.

L. WIK.

Kronika Telegraficzna.

ANGORA, 30. (PAT). Wykryto tutaj nowy szeroko rozgałęziony spisek, którego ośródek znajduje się w Konstantynopolu. Do spisku należą m. in. byli deputowani.

ROTTERDAM, 30. (PAT). We wtorek wieczorem okręt linji holenderskiej Veenda przywiózł wycieczkę sokołów polskich z Ameryki, liczącą 268 sokołów i 118 sokolic.

PARYŻ, 30. (PAT). Deputowany Aleksander Varenne został mianowany generał gubernatorem Indo - Chin.

PARYŻ, 30. (PAT). Według doniesień Matin'a z Moskwy krążą tam pogłoski, że obecny ambasador rosyjski w Paryżu Krasin ma objąć wkrótce stanowisko ambasadora rosyjskiego w Londynie a dotychczasowy ambasador w Londynie Rakowski zostanie przeniesiony w tym samym charakterze do Paryża.

PRAGA, 30. (PAT). W środę 29 bm. przed południem łotewski minister spraw zagr. Majerowicz złożył wizytę min. Beneszowi.

BERLIN, 30. (PAT). Wczoraj podpisane zostało między Niemcami a Austrją porozumienie w sprawie wzajemnego zniesienia wiz, przy przejeździe z terytorjum jednego państwa do drugiego.

GDANSK, 30. (PAT.) Pisma tutejsze donoszą z Genewy że delegowana przez Ligę Narodów komisja do wykreślenia granic portu gdańskiego, która powróciła niedawno z Gdańska zbierze się jutro na posiedzenie w Genewie w celu opracowania raportu.

Swięto wioślarskie

w Bydgoszczy.

Dorocznym zwyczajem w niedzielę, dnia 9 sierpnia r b. odbędą w Brdy-ujściu pod Bydgoszczą wielkie regaty wszechpolskie, w których przyjmie udział 59 osad należących do 17 klubów związkowych w dwunastu biegach i z tego powodu wybiera się na regaty znaczna liczba kaliszan. Pozwalamy sobie poinformować naszych czytelników o szczegółach programu zjazdu i zawodów wioślarskich.

Przedbiegi do regat w których przyjmuje udział więcej niż sześć łodzi odbędą się w przeddzień o godzinie 4-ej po poł. Regaty niedzielne rozpoczną się w ogodz. 3-ej.

Program zapowiada biegi następujące: 1) ósemki młodszych (zapisane: War. Tow. Wieśl., A.Z.S. Warszawa, Tryton poznański i klub poznański). 2) Jedynki o mistrz. Polski (W. T. W. Warszawa, Wojsk. K. W. w Warszawie, klub toruński, A.Z.S. Kraków, „Sokół" Kraków). 3) Czwórki półwyścigowe nowicjuszów (W.T.W. Warszawa, „Koło" Warszawa, Płock. Tow. Wiośl., Bydg. Tow. Wiośl., „Tryton" Poznań, A. Z. S. Kraków, „Polonja" Poznań, Włocł. Tow. Wioślarskie i Gdańsk. Tow. Wiośl.). 4) „Czwórki" Mistrzostwo Polski o nagrodę przechodnią „Sokoła" krakowskiego (W.T.W. Warszawa, „Koło" Warszawa, A. Z. S. Warszawa, Bydg. Tow. Wiośl. i Kal. Tow. Wiośl.). 5) Czwórki pań (Klub Wioślarek War.). 6) Jedynki młodszych (W. T. W., „Koło", A. Z. S. Warszawa, „Polonja" i Klub Wiośl. z Poznania oraz „Sokół" z Krakowa). 7) Czwórki półwyści-

gowe młodszych (W.T.W., „Koło", Tor. Klub Wiośl., „Tryton", A.Z.S. Kraków i 2 osady z Włocławka). 8) Czwórki młodszych o nagrodę przechodnią prezesa P.Z.T.W. J. Radwana (W.T.W., „Koło", A.Z.S. Warszawa, Kal. Tow. Wiośl., Bydg. Tow. Wiośl., „Tryton i Klub Wiośl. z Poznania). 9) Czwórki półwyścigowe nowicjuszów (Tow. „Pogoń"). 10) Dwójki podwójne (W.T.W., A.Z.S. Kraków i Gdańsk. Tow. Wiośl.). 11) Czwórki nowicjuszów (W.T.W., A.Z.S. Warszawa, Kal. Tow. Wiośl., „Tryton", A.Z.S. Kraków, Klub Wiośl. z Poznania). 12. Ósemki o mistrz. Polsk. (W.T.W., „Koło". A.Z.S. Warszawa, Bydg. Tow. Wiośl. i „Tryton").

Ilość osad wystawionych przez poszczególne towarzystwa przedstawia się w sposób następujący: War. Tow. Wiośl.—10, „Koło" War., A.Z.S. Warszawa i „Tryton" z Poznania po 6, Bydg. Tow, Wiośl.—5, A. Z. S. Kraków, Klub Wiośl. z Poznania po 4, Kalisz i Włocławek po 3 osady, Toruń, „Polonja" Poznań, „Sokół" Krakowski i Gdańsk po 2 osady, reszta klubów po jednej.

Ilość zawodników, przyjąwszy nawet pod uwagę, że niektórzy ścigać się będą parokrotnie wyniesie zgórą 200 osób. (277 meldowanych). Regaty odbywać się będą w t. zw. porcie drzewnym. Miejsca dla publiczności znajdują się na wielkich trybunach krytych, jakich nie mają nawet stolice największych państw europejskich.

Z Kalisza wyjeżdżają 2 osady, które przyjmą udział, jak to wyżej zaznaczono w 3-ch biegach na „czwórkach" wyścigowych.

Aby ułatwić członkom towarzyst wioślarskich udział w tym święcie, Polsk. Zw. Tow. Wiośl. wystarał się o następujące ulgi kolejowe: Sportowcy oraz członkowie wraz z rodzinami korzystają z upustu 66 proc., a mianowicie do Bydgoszczy płacą pełną cenę, z Bydgoszczy zaś za bilet klasy 1-ej połowę drugiej, za bilet klasy 2-ej połowę trzeciej i klasy 3-ej połowę czwartej. W pociągach pośpiesznych dopłacają zwykłą opłatę za pośpiech. W celu zestawienia listy osób, które chcą korzystać z tych ulg, Zarząd Kal. Tow. Wiośl. prosi członków o zapisywanie się oraz swych rodzin w klubie zimowym u Intendenta codziennie od godz. 6 wieczorem do dnia 5 sierpnia 1925 r. włącznie. W dniu 7 sierpnia o godz. 10 m. 38 wieczorem nastąpi wspólny wyjazd, w jakim celu Zarząd K.T.W. stara się o uzyskanie dla Kaliszan osobnego wagonu pulmanowskiego. Nie wątpimy, że liczni Kaliszanie skorzystają ze sposobności obejrzenia pięknego miasta, jakiem jest Bydgoszcz i zobaczenia wielkich regat wszechpolskich, w których trzykrotnie przyjmą udział wioślarze kaliscy.

Krwawy dramat miłosny.

20 letni Leon Połczyński syn 25-morgowego gospodarza z pod Wienchów pow. Sieradzkiego, pałał gorącą miłością do mieszkanki Woli-Łyszewskiej, Józefy Mintusówny. Już od roku stale bywał u niej i dał jej uroczystą obietnicę, iż innych dziewczyn przed nią znać nie będzie. Również i Mintusówna zapewniła Połczyńskiego, iż poza nim mężczyźni dla niej nie istnieją. Po upływie kilku miesięcy Połczyński dowiedział się jednak, iż narzeczona jego chodzi wieczorem na spacery z innymi chłopcami. Czynił jej z tego powodu gorzkie wymówki, a nawet groził, że ją porzuci. Gorąca jednak miłość zmuszała go do przebaczenia. Sceny takie powtarzały się częściej. Wreszcie dnia 23 lipca r.b. wieczorem Połczyński udał się znów do Mintusówny. I znów powtórzyła się stara historja. Mintusówna jednak na ten raz nie żądała przebaczenia, lecz wprost oświadczyła Połczyńskiemu: „chcesz to znajdź sobie inną, bo ja sobie innego znajdę." usłyszawszy ten srogi wyrok Połczyński wyszedł. Ujechawszy na rowerze kilka kilometrów w stronę domu, wiedziony rozpaczą postanowił uczynić szaleńczy krok, wrócił się do Mintusówny, która już spała, obudził ją, kazał jej wstać i w chwili gdy podnosiła się z łóżka błyskawicznym ruchem wyjął rewolwer i strzelił jej w piersi ponad serce, następnie skierował morderczą lufę ku sobie, pociągnął znów za cyngiel i padł. Siostra Mintusówny, która spała w tym samym pokoju, obudzona hukiem strzałów, ujrzała z przerażeniem dwa leżące ciała. Na alarm zbiegli się sąsiedzi, samobójca i jego ofiara jeszcze żyli.

W krótkim jednak czasie Mintusówna zmarła zaś Połczyński został przewieziony do szpitala św. Józefa w Sieradzu. Życiu jego, pomimo iż kula przeszyła mu piersi, niebezpieczeństwo nie grozi.

Zabójca i niedoszły samobójca został oddany do dyspozycji władz sądowych.

Brześcia nad Bugiem, Łucka, Stanisławowa, Lwowa, Zakopanego, Katowic wreszcie przez Łódź, Leszno powraca do Poznania.

Powrót dzielnego naszego podróżnika oczekiwany jest w Poznaniu dnia 2 sierpnia o wczesnych godzinach popołudniowych. Na spotkanie jego wyruszą tutejsze drużyny Harcerskie z delegatem komendy chorągwi poznańskiej na czele z towarzyszeniem orkiestry wojskowej.

— **Podziękowania.** Za łaskawe użyczenie specjalnego pociągu wieczorowego (godz. 22) dla gości-wycieczkowiczów ze Zbierska do Kalisza i za bezpłatny przejazd dla harcerek i harcerzy oraz 50% zniżkę dla gości-harcerzy, biorących udział w uroczystym Obchodzie Grunwaldzkim, składa W.P. Rapackiemu, Dyrektorowi Kolejki Powiatowej oraz Administracji Petryki za wypożyczenie wozów dla gości ze Zbierska na Trzęsawkę najszczersze i serdeczne podziękowanie.

Komenda Hufca Kaliskiego
w Kaliszu.
Br. Niewiadomski
przyboczny.

Kalisz, dnia 27 lipca 1925 r.

* * *

Za zorganizowanie wycieczki na Trzęsawkę pod Zbierskiem na Obchód Grunwaldzki, urządzony staraniem Komendy Obozu w imieniu wszystkich gości-wycieczkowiczów tak druhen jak i druhów, korzystających z bezpłatnego przejazdu Kolejką Powiatową z Kalisza do Zbierska i z powrotem specjalnym pociągiem oraz gości nieharcerzy, korzystających z 50% zniżki jak również za przygotowane wozy umajone ze Zbierska do obozu, składa Komendzie Hufca Kaliskiego a wszczególności d-howi Niewiadomskiemu (Staremu Zbikowi) serdeczne podziękowani, staropolskie „Bóg zapłać" i śle harcerskie Czuwaj!

Paw. Sztander
(„Pawie Piórko")

Kalisz, dnia 27 lipca 1925 r.

— **„Bluszcz".** Artykuł wstępny w nr. 30 „Bluszczu" porusza ciekawą dla przemysłu kobiecego kwestję tkactwa i daje żywy obraz pracy instruktorek-tkackich na Kresach.

Poseł Marja Holder—Eggerowa daje obszerne sprawozdanie z przebiegu Kongresu Międzynarodowej Rady Kobiet w Waszyngtonie, a p. Ceysingerówna w artykule „O działaczkach oświatowych w okresie konspiracyjnym" kreśli sylwetkę wielkiej patrjotki Marji Dzierżanowskiej.

Karolina Bielańska w art. „Conrad o ks R. Sanguszce" rzuca ciekawe światło na polskość wielkiego pisarza angielskiego.

W bogatym dziale literackim mamy świetne pióra Marji Dąbrowskiej i Marji Grossek-Koryckiej oraz zajmującą powieść Wandy Miłaszewskiej p.t. „Zatrzymany Zegar".

W dziale praktycznym młode matki znajdą cenne wskazówki z zakresu higjeny dziecka, oraz rady z dziedziny gospodarstwa domowego.

Piękne wzory i bogato ilustrowane mody kobiece i dziecięce składają się na efektowną całość numeru.

— **„Swiat kupiecki".** Eksport węgla drogą morską przez port Gdański i Gdyni nabiera obecnie cech pilnego zagadnienia pierwszorzędnej wagi. Początek akcji wyszedł ze strony rządu, który w tych dniach na włoskim transportowcu „Valdirosa" przesyła do Włoch 7 tys. ton węgla. Ciekawe rozważanie na ten temat wysokości frachtów morskich na węgiel w państwach konkurencyjnych, zamieszcza w ostatnim 13-ym numerze „Swiata Kupieckiego" (orgaanu Rady Związków Kupieckich na Polskę Zachodnią w Poznaniu) p. Klejnot-Turski z Tczewa.

Na temat „Agent handlowy a podróżujący" znajdujemy w tymże numerze „Swiata Kupieckiego" rozważania oparte na Kodeksie Handlowym, w których uwydatniono różnicę zachodzące pomiędzy tymi dwoma rodzajami przedstawicieli handlowych. Jest to tem więcej wskazane, że w praktyce kupieckiej częstokroć niesłusznie identyfikuje się te dwa pojęcia o różnym zakresie praw.

Aktualna dziś sprawa „międzynarodowości" naszych targów, również jest rozpatrywana i autor słusznie domaga się wyodrębnienia eksponatów i wystawców zagranicznych w osobne pawilony.

Bardzo ciekawa korespondencja z Marsylji podaje szczegóły o nowej organizacji rynku ryżowego, mogący interesować naszych hurtowników kolonjalistów.

Pozatem wspomniany numer zawiera działy: kroniki krajowej, zagranicznej, podatkowej oraz dział związkowy i statystyki gospodarczej.

KRONIKA

— **Klub trójki w Radzie Miejskiej** pomimo napaści na radnego inż. Poradowskiego za przyjmowanie udziału w posiedzeniach Rady, zmienił swą taktykę, gdyż w środę na posiedzeniu komisji podziału subsydjum przyjmował udział radny Pawlikowski.

— **Odnawianie gmachów sądowych.** W roku zeszłym odnowiony został zewnętrznie gmach Sądu Okręgowego, w bieżącym przyszła kolej na poczet którą odrestaurowano na zewnątrz i wewnątrz Tymczasem gmach urzędu Skarbowego najwięcej zniszczony i należący do najbogatszego ministerjum, wygląda tak obszarpany, że gdyby należał do kogo z osób prywatnych, magistrat zmusiłby właściciela do odnowienia. Nie przypuszczamy, aby gmach ten podziurawiony dotychczas przez kule niemieckie, został zaliczony do zabytków historycznych i nie wolno go było odrestaurować.

— **Program Uroczystości Rocznicy „Wymarszu Kadrówki".** Dnia 2 sierpnia rb., staraniem Komitetu Organizacyjnego i Komendy Podokręgu Związku Strzeleckiego odbędą się Uroczystości ku upamiętnieniu „6 sierpnia 1914 roku" na program dnia złożą się: zbiórka oddziałów na boisku w nowym parku o godz. 6 rano. po wydzieleniu drużyn zawodniczych marszawych, o godz. 8 rano rozpocznie się marsz zawodniczy z przed teatru miejskiego, Aleją Józefiny, Wrocławską, Górnośląską, do młyna Chmielnickiego i z powrotem do mostu przy Nowym Parku. O godz. 10 rano rozpocznie się bieg okólny dla wszystkich zgłaszających się, po trasie Szosa Rypinkowska, Nowy Swiat, Wrocławska, Warszawtka, Plac Konstytucji koło cerkwi, ulica koło koszar 29 p. S. K., Aleja Józefiny. Meta przy moście koło nowego parku. O godz 11 na boisku raport, powitanie oddziałów i wręczenie nagród. Zaznaczamy iż dla zawodników marszowych Związek Strzelecki przeznacza dwie nagrody, a dla biegaczy trzy nagrody, wszystkie pod postacią żetonów. O godz. 12 nastąpi defilada Strzelców w Aleji Józefiny wprost Sądu Okręgowego. A o godz. 2 po poł. rozpocznie się na boisku w parku bezpłatna zabawa p t. „Strzelcy dzieciom Kalisza". W Tow. Muzycznym o godz. 6 Uroczysta Akademja w której oprócz sił artystycznych przyjmie udział bawiący obecnie w naszym mieście jeden z twórców legjonów. O godz. 9 wieczorem w sali tegoż Tow. zabawa taneczna

— **Straszny wypadek przy pracy.** Donoszą nam z Sieradza, iż w dniu 25 b. m. o g. 4,20 po poł. zginął straszną śmiercią właściciel fabryki lemoniady i wody sodowej Kajetan Lesiak, lat 32. Lesiak był zajęty nasycaniem gazem wody w metalowym syfonie. Nagle zniszczony syfon nie wytrzymał ciśnienia, nastąpiła eksplozja i Lesiak nachylony nad syfonem padł z zerwaną górną powierzchnię czaszki. Pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej Lesiak zmarł po 10 minutach. Pogrzeb nieszczęśliwej ofiary pracy odbył się w dniu 27 b. m.

— **Pieszo naokoło Polski.** Dnia 2-go lutego b. r. wyroszył z Poznania pieszo w podróż dookoła Polski członek 16-ej drużyny harcerskiej poznańskiej Czesław Surma. Ruszył on najpierw na północ do Grudziądza, do Gdyni a stamtąd maszerował przez Warszawę do Wilna dalej do

Przestępca.

Pan Ambroży Plouff, były odźwierny, pożerał swoją rentę, z całym spokojem, właściwym ludziom o czystem sumieniu. „Pożerał" jest zbyt silnem określeniem. Lepiej powiedzieć, że ją zgryzał na podobieństwo szczurów, co się usadowiły w serze... Pozwalał sobie codziennie tylko na dwa zbyteczne wydatki: gazeta z rana, oraz kieliszek wódki przy obiedzie.

Pan Ambroży Plouf. był przedstawicielem tego, co słynny powieściopisarz B. nazywał „patrjarchalnem obliczem": miał bowiem długą białą brodę — i włosy! — Gdziekolwiek przebywał lub przechodził, ludzie obracali się w jego stronę, nie ukrywając swego zdziwienia. Mogło się więc bylemy odźwiernemu wydawać, że wciąż jeszcze znajduje się w służbie czynnej.

Pewnego pięknego dnia pan Plouf popijał swą szklankę czekolady, przeglądając jednocześ nie ranną gazetę. Nagle człigodny staruszek wydał okrzyk, pełen oburzenia i ohydy — głośny wysoce skomplikowany objaw, będący wyrazem wielkiego zamieszania duchowego.

Tuż na pierwszej kolumnie swojej codziennej gazetce, w samym środku artykułu pod nagłówkiem „Nikczemny osobnik": pan Plouf wykrył swoją własną fotografję! Ta sama broda, te same włosy! Podobieństwo, sięgające do najdrobniejszych szczegółów. Sobowtór podobny był do niego, jak jedna kropla wody do drugiej. Pod podobizną widniały się dwa słowa: „Domniemany winowajca".

Ochłonąwszy nieco z pierwszego wrażenia, pan Plouf zaczął z pośpiechem czytać artykół. Znowu wydarzyła się zbrodnia zwyrodniałego satyra. Straszna przygoda trzydziestosiedmioletniej dzieweczki którą jakiś nieznajomy pod pozorem podarowania łakoci, zwabił w krzaki. Wsydliwe pióro dziennikarza wzdraga się opisać ohydę, której padła ofiarą oraz szczegóły usiłowań zniewolenia, któremu na szczęście zapobiegło niespodziewane i cudowne przybycie drwali. Nieszczęśliwa podała szczegółowy rysopis napastnika. Dochodzenia, prowadzone z niezwykłą energją przez „szanownego pana komisarza policyjnego" oraz jego oddanego pomocnika, zdołały ustalić winę znanego dobrze z albumu przestępców i karanego już ośmiokrotnie za podobne ohydne zbrodnie zwyrodniałego 60-letniego starca. Dziennik kończył swój artykuł w sposób następujący:

„Sprawia nam niekłamaną radość; iż możemy przedstawić naszym czytelnikom najnowszą fotografję tego bezecnego zbója. Złożył ją do naszej dyspozycji pan Betillon"

Pan Ambroży Plouf nie posiadał się z oburzenia.

Ach! Taki potwór: Takie straszydło! Ach. Czy wolno być do kogoś tak podobnym!

Inni ludzie którzy również przeglądali gazetę, stwierdzali to samo, co i były odźwierny. Można sobie wyobrazić żarty, szyderczce uwagi i drwiny, jakiemi powitano pana Ploufa, gdy wstąpił do kawiarni „Pod pocztą".

— Oto jest ten satyr!

— Czy nie wstyd Ci, Plouf, w twoim wieku?

— Dzieńdobry, domniemany winowajco!

— Kochany Ambroży! Ta rozkoszna szelmut ka pewno si przypadła bardzo do smaku?

— Co? On jeszcze nie pod kluczem?

Pan Plouf bronił się jak tylko mógł, lecz mimo to pozieleniał z gniewu.

Nadaremnie usiłował żartami zbyć zajście, od którego serce groziło mu pęknięciem.

Miast tego, by czas położył kres żartom stałych bywalców kawiarni „pod pocztą" zdawało się być przeciwnie: zyskiwali oni z czasem coraz więcej argumentów. Poszukiwania nie odniosły skutku i nie dało się wykryć owego nikczemne go osobnika. Uchodziło to już powszechnie za „aferę Ploufa" i ludzie przyzwyczaili się nazywać pana Ploufa przezwiskiem „stary satyr". Z kawiarni żarty przeniosły się na ulicę i były wożny ministerjalny słyszał jak sfora uliczników i niepowiów ścigała go swemi okrzykami.

Tak więc żart zamienił się w prześladowanie. Pan Plouf nie mógł już nawet spać spokojnie. Zdecydował się wtedy na krok radykalny i heroiczny: dał sobie ostrzyc głowę i obciąć brodę. Atści zmiana ta nie wywołała przy stolikach kawiarni „pod pocztą" tego skutku; jakiego pan Plouf się spodziewał. Znikły coprawda śmiechy z ust jego znajomych, lecz jedynie po to by ustąpić miejsca dwuznacznym spojrzeniom, nie wróżącym nic dobrego.

Tak się jakoś złożyło, że żadna grupa karciarzy nie potrzebowała partnera i pan Plouf musiał zająć samotne miejsce na uboczu. Głośne rozmowy dokoła niego zamilkły. Mruczano pocichu rzucając w jego stronę osobliwe wieloznaczące spojrzenia.

W następnym tygodniu upały znacznie się zmniejszyły. Wstępując do kawiarni, pan Plouf miał uczucie, jakgdyby się kąpał w rzece w porze grudniowej. Powoli ustały przyjacielskie uściśnięcia dłoni. Ostatnim uściskiem dłoni zaszczycił go pan Escoursbagnes.

— Tego jednak nie przypuszczałem, panie kochany — powiedział mu były sprzedawca kwiatów — aby ktoś uważał za konieczne zmienić się nie do poznania jedynie z powodu niewinnych żartów i aluzji.

W sobotę, gdy pan Plouff obrał sobie miejsce przy opuszczonym stoliku, usiadło obok niego trzech panów o nieskazitelnym wyglądzie i za chowaniu się. Panowie ci, mimo, iż zachowywali się bez zarzutu, wzięli sobie za cel przeszywać pana Ploufa nieznośnemi, przenikliwemi spojrzeniami — do tego stopnia, że pan Plouf, istotnie nie mogąc ich znieść, podniósł się z miejsca i wyszedł. Dwaj panowie poszli wślad za nim. Na trotuarze pan Plouf poczuł, że go ktoś lekko pociągnął za rękaw.

— Czy pan się nazywa Ambroży Plouf?

— Tak... ale...

— Choć pan z nami do komisarjatu policyjnego!

Byli to panowie Petit-Brun i Anguille, wywiadowcy policyjni.

Obecnie pan Plouf siedzi w lochu na wilgotnej słomie. Jest już nawpół obłąkany.

A mitrężna sprawiedliwość ze swojem świetnie obmyślanem postępowaniem szykuje się do popełnienia jednego z najfatalniejszych błędów.

— Broda i włosy! wrzeszczy więzień, ogarnięty szaleni podczas okropnych nocy.

— Broda i włosy! — odezwie się echo czytelników tej bolesnej opowieści.

Przełożył J. G-ski.

BIULETYN
SPOSTRZEŻEŃ METEOROLOGICZNYCH STACJI „KALISZ" Państwowej Sieci Meteorologicznej PRZY SEJMIKU
w dn. 30 lipca 1925 r. godz. 7-a rano.

1) Ciśnienie powietrza	751.6 mm
2) Kierunek wiatru	W
3) Siła wiatru	Im/s
4) Stan nieba	Zachm.
5) Wilgot. bezwzględna	12.0 mm
6) Wilgot. względna	92%
7) Temp. powietrza	+15°.3
8) Ilość opadów (z doby ubiegłej)	0.3 mm
9) Najwyż. temp (z doby ubiegłej)	+23°.4
10) Najniż. temp.	+11°.1
11) Temp. grunt. na głębokości 50 cm 1 g. p. p.	+1°.71

Druk „Gazety Kaliskiej" Aleja Józefiny 1. Wydawca — „Gazeta Kaliska" Spół. z ogr. odp. Redaktor A. RADWAN.